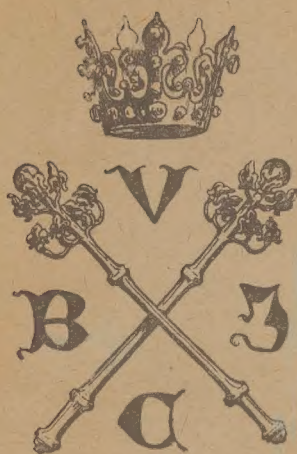




37537

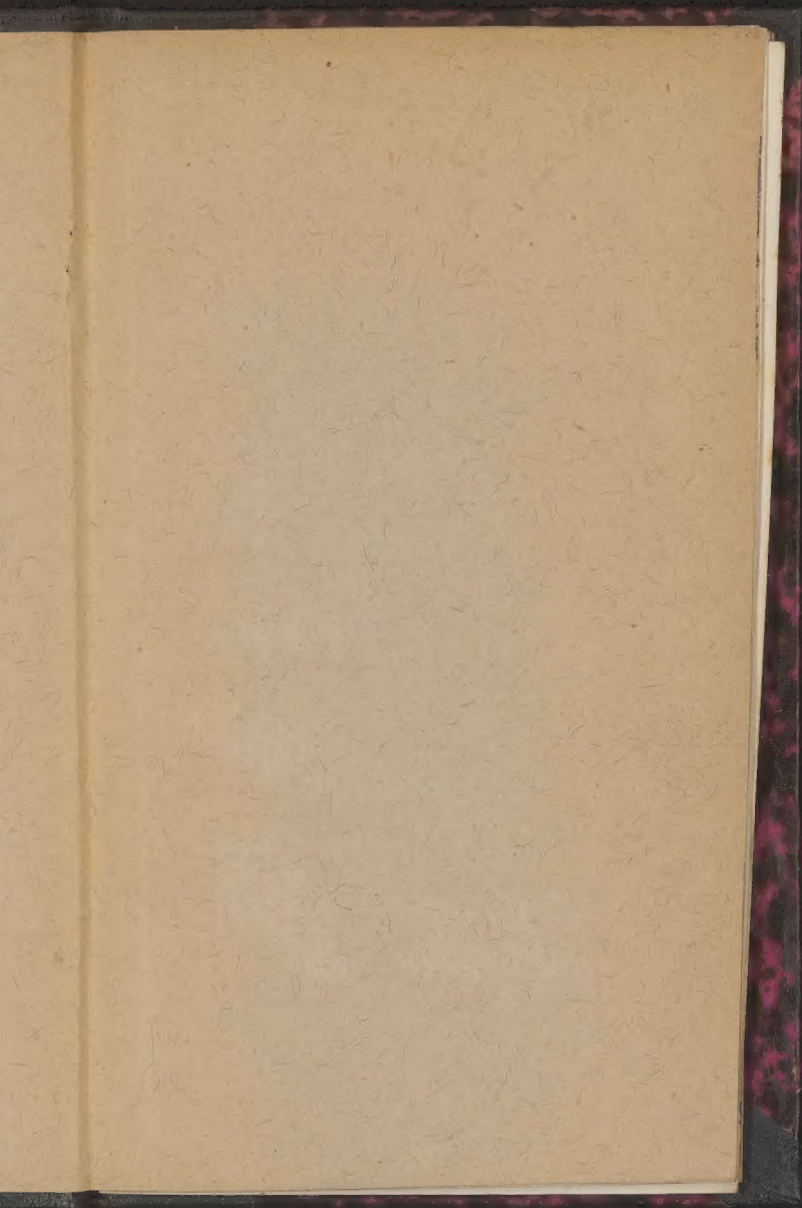
Ma ~~vel~~ ~~long~~

P



37537

I



K

D

P C

W

Te

KAZANIE
NA *Teol.*
KONGREGACYI
DEKANATU OSTROŁĘCKIEGO
W
KOSCIELE
OSTROŁĘCKIM
O
POWINNOŚCIACH
SPOWIEDNIKA
MIANE
PRZEZ
X. PAWEŁA GIZINSKIEGO
PLEBANA w BARANOWIE.



w WARSZAWIE ROKU 1778.

w Drukarni J. K. MCI i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

Teolog. 7265. br.

APPROBACYA.

KAZANIE: *O powinnościach Spowiednika*,
w Kościele Ostrołęckim miane, że może być
do druku podane, zaświadczam. Gdy zwa-
szczą nietylko nic przeciwnego Wierze Świą-
tey w sobie nie zawiera, ale nadto pełne
jest tey gorliwości, którą niegdyś Bernard
Święty, Sakrament Pokuty sprawującym u-
silnie zalecał Kapłanom: *Zelum tuum inflam-*
met caritas, informet scientia, firmet constan-
tia. Sit fervidus, sit circumspectus, sit in-
victus. Dan w Warszawie dnia 23. Listopa-
da Roku 1778.

PAULUS FISCHER Schol: Piar:
Prothonotarius Apostolicus
Censor Librorum.

mpr:



IMPRIMATUR

ANDREAS STANISLAUS EPISC:

mpr:

37.537
I

JASNIE OSWIECONEGO XCIA JMCI

MICHAŁA JERZEGO

CIOŁEK

PONIATOWSKIEGO

Biskupa Płockiego, Xigzęcia Pułtuskiego, Koadjutora Biskupstwa Krakowskiego, Xięcia Siewierskiego, Opata Czerwińskiego, Dziekana Warszawskiego, Orderow Orła Białego, i Świętego Stanisława Kawalera.

ROzrządzenia Jasnie Oświeconey Waszey Xigzęcey Mości, w całej poczynione Dyecezyi, gdy naydalsza uwielbiać będzie potomność, dzinwić się nad tą nową wszystkich rzeczy postacią, którą iej Duch Nayoświeceńszey, i samą Religią tchnącej gorliwości nadał, ia sobie pozwalam honoru, pierwszy Ustanowionych Dekanalnych Kongregacji Omoc, z naygłębszym W. X. MCI ofiarować respektem. Wiem że ieszcze iest niedoyrzwały, ale obiecuję sobie po
Wiel-

Wielkości Duszy W. X. MCI, iż będzie
łaskawie przyięty, dla tego, że jest pier-
wszy. Duchowieństwo przez Najswięt-
sze Ustawy, na wzor pierwiastkowego
Kościoła wieków, odnowione, lud znać
Religią i powinności swoje, Mądrością
Wielkiego Pasterza, nauczony, wszyscy,
Wodza Ludu Bożego ożywieni przykła-
dem, wkrótce poniesiemy do Nog W. X.
MCI te dojrzałe Nauki, i gruntowney
Pobożności owoce, które w Osobie W. X.
MCI słodką Naygorliwszych Pasterzów
odnawiać będą zawsze pamiętkę.

Mam honor z naygłębszym respektem
pisać się

JASNIE OSWIECONEY WASZEY
XIĘCEY MCI DOBRODZIELA

nayniższym i nayobowiązań-
szym sługą

X. P. Giziński

Pl: w Baranowie.

KAZA-



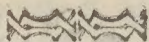
KAZANIE.

Leprosus veniens adorabat eum, dicens: Domine, si vis, potes me mundare. Et extendens Jesus manum, tetigit eum, dicens: volo, mundare. Et confestim mundata est lepra ejus.

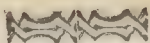
Trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Jezusowi, mówiąc: Panie, jeżeli chcesz, możesz mię oczyścić. A Jezus wyciągnąwszy rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczonym. I natychmiast oczyszczony iest z trądu swego.
Mat: C. 8. v. 2.



J Jeżeli we wszystkich Urzędach naszego obowiązku jesteśmy, godni Pasterze, Pomocnikami Jezusa Chrystusa w poświęceniu Dusz, i okazaniu im
A pro-



prostych sprawiedliwości ścieszek, tedy prawdziwie mówić można, że przy sprawowaniu Sakramentu Pokuty Świętej, najlepiej władzę i Osobę jego wyrażamy. Rzucają się do nog naszych grzesznicy, i z pokornym wstydem, trądu swego odkrywając sromotę, wzmocnieni Wiarą o wielkości władzy naszej, w gorzkości skruszonych, i przed nami wyłanych serc, mówią w tym Świętym Sądzie do każdego z nas, *si vis, potes me mundare*: a my przez dzielność namaszczenia, poświęcone wyciągnawszy ręce, z tąż władzą i skutecznością, z którą sam Chrystus, łoży ich ocieramy, i mowiemy: chcę, bądź oczyszczonym; i natychmiast oczyszczeni zostają. *Et confestim mundata est lepra ejus*. Nam właściwie powiedziano: *Ja rzekłem, wy Bogowie iścieście*: i jeżeli obcuiąc z Bogiem, równie z inszemi, iako ludzie, to iest: proch i popioł, korzemy się przed podnożkiem Maiestatu Jego, tedy w sekretney z grzesznikami rozmowie, nayciemnieysze sumnienia ich przeglądając zakątki, przestajemy być prostemi ludźmi; i iako nikt nie może odpuścić grzechow, tylko sam Bog, tak wznosząc się wyżej,
mo-



mowiemy po Bosku: Ja ci odpuszczam,
ia cię z grzechow twoich rozwiązuę.
Ego te absolvo. Dekret zaś ten tak
Bog potwiedza w Niebie, że postano-
wił nie odpuścić i nie darować temu,
komubyśmy rozumieli do czasu zatrzy-
mać odpuszczenie, albo też wcale nie
odpuścić. *Quorum retinueritis, retenta
sunt.*

Otoż Godni Pasterze, władza na-
sza! władza, którąśmy przy Świętym
odebrali Poświęceniu, i ktorey używa-
nia pozwala nam Pierwszy nasz, i wier-
nych Chrystusowych w Dyecezyi swo-
iey Pasterz; władza, którą iednamy
grzeszników z Bogiem, umacniamy spra-
wiedliwych, umarłych wskrzeszamy.
Ale władza ta zdaie mi się bardzo po-
dobna do laski Elizeusza Proroka: w rę-
ku *Człowieka Bożego*, leczyła ona wszy-
stkie niemocy, i umarłym życie przy-
wracała, w ręku Giezy prostego czło-
wieka, nietylko nie wskrzeszała umar-
łych, ale żadney nie leczyła słabości.
My w Świętym Urzędzie naszym, za-
siadając Sądowe Krzesło, iesteśmy pra-
wdziwemi Nowego Prawa Prorokami:
i ieżeli każdy z nas iest pod ow czas
Człowiekiem Bożym, mowiemy do dusz



umarłych, a odbierają dech życia, i ruszać się poczynają ku drodze zbawienia. Ale jeżeli mimo świąsobliwości Charakteru, który sam jeden daje nam władzę, i przy niej nas zachowuje, nie jest kto z nas *Człowiekiem Bożym*, Urząd jego, miasto ożywienia i uzdrowienia, staie się Urzędem śmierci, i większego zepsucia. Mówię iaśniej: mocą udzieloney nam władzy możemy naycięższe rozwiązywać, i odpuszczać grzechy, ale jeżeli nie iesteśmy wierni w używaniu tey władzy, i szafujemy nią według naszej, nie według woli Jezusa Chrystusa, ktorego miejsce zastępujemy, Urząd Święty staie się dla nas samych przestępstwem, i świętokradzkim zelżeniem, dla wiernych zaś przyczyną zguby, zatwardziałości, i ostateczney niepokuty.

Jakichżeby nam do piastowania tak strasznego Urzędu niepotrzeba przymiotow, który i dla nas, i dla wiernych naszemu oddanych staraniu, śmierci lub życia iest wyrokiem? Wnidźmy w nie, przy dzisieyszym Godnych Pastorzow Zgromadzeniu: i ponieważ na tym Świętym Sądzie iesteśmy *Oycami*, i Duchownemi *Sędziami*, pokażmy iak
nay-



naykrocey, że przystępującym do Sakramentu Pokuty winniśmy, iako *Oycowie*, łagodność osobliwszą; iako *Sędziowie*, sprawiedliwość nienaruszoną. Te dwie uwagi gdy rozbieram, nie tak nuczając, iako raczey Zwierzchności rozkaz pełniąc, Waszą mnie, Godni Pasterze, raczycie uczcić w słuchaniu cierpliwością.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

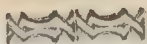
GDyby Urząd nasz, miał być Urzędem samey szczegulnie surowości, i sprawiedliwości, ani my moglibyśmy nazwać się Oycami ludu, ani lud nam powierzony mógłby do nas bezpiecznie przystąpić. Ale jeżeli gdzie, tedy przy Sakramencie Pokuty Świętey, i lud ma nas za Oycow swoich, i my tym duchownym dzieciom, ktore z S. Pawłem rodziemy w Chrystusie, Oycowskie winniśmy pokazać serce.

1mo. Jako naszą nieuchronną i nayistotniejszą powinnością iest, sprawować ten Sakrament dla wszystkich, nad ktoremi nam Kościół udziela władzy, tak pierwszą powinnością będzie, czynić sobie poufałość u wszystkich, i Oycowską łą-



godnością zniewalać ich do wyrzucenia z siebie tego smrodu, który Anioł Pański w nich wzruszył, i imże samym uczynił nieznosnym. Proźnobyśmy pociągali lud prosty do wylania przed nami serca, i wynurzenia z bezpieczeństwa nayszydliwszych i nayskrytszych obrzydliwości, przekładając mu: Przykazanie Pańskie o całości Spowiedzi, szkaradność świętokradztwa z opuszczenia, lub zataienia czego, nasz nakoniec nayscisleyszy obowiązek, wiecznym pokrycia milczeniem, cokolwiek na tym Świętym słyszemy Sądzie; lud gruby mniej te prawdy zważa, a naszym szczególnie przypatruie się postępkom, które gdy go swoją ostrością rażą, zapomina o tym, że w Spowiednicach inszemi iesteśmy ludźmi, a wstydzi się i lęka tych, których niedawno doświadczył ostremi. Życie nawet samo, zkażiną porządne, którebyśmy wiedli, nie jest dostateczne do pozyskania u ludu tej poufałości, od ktorey iedney ważność i pożytek Sakramentu zawisły. Świętobliwością naszą podobamy się Bogu, ale ieżeli przez wielką słow i obyczaiow łagodność nie podobamy się ludziom, i ich serc, że tak powiem, nie

sta-



staiemy się Panami, daremnie od nich wyciągamy, żeby tam ze wszystkimi przed nami odkrywali się skrytościami, gdzie miłość własna ukryć się, i nie dać poznać, najmocniey radzi. Do tego, mniemana tu doskonałość nasza, nie będzie przed Bogiem larwą, a przed ludźmi obłudą, jeżeli się nie zasadza na tej miłości, która nic złośliwie nie czyni i nie mówi, a popędlliwość swoją tak powściąga i hamuje, że z nią nigdy zewnątrznie nie wybuchnie? Wzór nasz Jezus Chrystus, aza kiedy ostro stawiał się ludowi temu, który mu się ustawicznie sprzeciwiał, i Boskiey Jego przyjąć nauki nie chciał? Odrzuciłże od nog swoich grzesznicę, ktorey publiczne nierządy gorszyły wszystkich, i siłą na niewinność stawiały? Oddaliłże od swojej społeczności Uczniów, których grube maniery, niesforność, zatargi częste, i niepojętność rzeczy Boskich, Gorliwość Jego zasnucały, i nieskończenie raniły? raczey nie dziwiliż się wszyscy, z iaką łaskawością szukał, pociągał, i przyjmował grzeszniki? z iaką ze wszystkimi obcował dobrocią? iako tę łagodność swoim w dziedzictwie zostawiał Uczniom?

szcze-



szczegulniey przykazuiąc , żeby się iey
od niego uczyli: *Discite à me.*

Z kądże rozumiemy pochodzi , że
owce przed własnemi uciekaią Paster-
zami , a gdy obcych i nieznaomych
zobaczą naiemnikow , cisną się do nich
z niemocami swemi , i proszą o ulecze-
nie tych ran , ktore im zadał wilk dra-
pieżny ? Z kąd pochodzi , że przez ca-
łe życie prawie nie znamy owiec na-
szych , i dopiero przy ostatnim zgonie
zaczynaią te słuhać naszego głosu , gdy
pod ow czas , iuż im podobno staie się
niepożyteczny ? Aza nie nasze popędli-
wości , ow pogardzaiący mowienia spo-
sob , owa w przystąpieniu trudność , w
upomnieniu ostrość , w ukaraniu zawsty-
dzenie i zelżywość , w przekładaniu po-
trzeb bezskuteczna nieużytość , prawdzi-
wą są przyczyną , że owce są prawie
bez Pasterza , i wolą nędznie ginąć ,
niżeli zbliżyć się do tego , ktorego dzi-
ka w słowach i postępkach surowość ,
odpychą ie i odraża.

Wątpić nie można , że samą iedno-
stayną ku wszystkim łagodnością , wkra-
dniemy się w serca ludu tak , iż bez
żadney ciężkości , owszem z wielką
swoią duchowną pociechą , nayciemniej-

sze

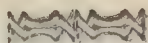


sze sumnienia swego przed nami, iak przed Oycami, odkrycie skrytości, i szukać u nas będzie pojednania się z Bogiem, i z bliznim, oświecenia w swoich wątpliwościach, rady w pokusach, pociechy w utrapieniach, i pewnych prawideł, według których wszystkie życia swego ma rządzić, i miarkować zabawy. Ale i to nie omylna, że tenże lud nie przyzwyczaił się na nas patrzeć iak na Oyców, nie widzący w nas, tylko srogich Rządzców, którzy mówić do niego nie umiemy, tylko groźnie rozkazując; błędy jego poprawiać, tylko ie zelżywie wyrzucając; nań poglądać, tylko z nieiaką pogardą i oziębłością, nie może w nas mieć synowskiego zaufania, ani z tą szczerością, i otwartością przystąpić do nas, z którą w ciężkościach, i potrzebach swoich kochające do Oyca spieszy dziecko. Albo więc przed naszym stronić i uciekać o bliczem będzie, a my czcze Pasterzów zachowamy imię; albo jeżeli go przyzwyczajność, lub wzgląd ludzki do nog przyciągnie naszych, same zewnętrzne i lekkie zdraśnienia odkryje, w gruncie serca, i zastarzających nałogów swoich, poznać się nie da. Otoż pierwsza
nas



nas Duchownych Oycow powinność: najłagodniejszym postępowania sposobem czynić sobie poufałość u wszystkich; *druga*, być każdego czasu łatwym w sprawowaniu Sakramentu Pokuty.

zdo. Uskarżamy się niekiedy, że wielu tak na własne zbawienie w Parafiach znajdujemy nieczułych, iż albo Kościelnym o roczney Spowiedzi Przykazaniem gardzą, albo ledwie raz w rok, przez boiaźń Kościelney kary, do tego Sakramentu przystępują. Wiem ia, że w rządzonych nayprzykładniey Parafiach bywają te gorszące opuszczenia, i Sakramentu, albo przez bezwiarstwo lekkie poważania, albo dla przeciągnięcia spokojnie nieprawości, zaniechywania. Wiem, że do nas należy prosić, zaprzysięgać, w łagodney cierpliwości upominać, Bog zaś sam wewnętrzną łaską każdego porusza serce, i od niego samego prac naszych skutku spodziewać się możemy. Ale podobno ciężkość i opieszałość nasza, po większey części są przyczyną, że lud dla oczyszczenia do tych Świętych nie spieszy zdrojow, iż w Kościołach nikogo nie widzi, ktoby mu ie otworzyć raczył. Wciągnęliśmy lud do spowiedzi w same niemal dni Od-
pu-



pustow, w ktore pobożności wszystkich, przez mnogość chcących się spowiadać, nie mogąc zadosyć uczynić, częstokroć większą część nieusprawiedliwionych rozpuszczamy. Bądźmy tylko na każde penitentow zawołanie ochoczemi, przekonamy lud, że jeżeli nie w każde Święto może dostąpić Odpustu, może każdego dnia przez Sakrament otrzymać odpuszczenie grzechow, i odebrać łaskę poświęcającą; że więcej mu zależy na tym, ażeby był bez grzechu, niżeli żeby zmniejszył doczesną za grzech powiną karę; niech nas widzi bez zmarzszczenia się, gotowych zawsze do słuchania spowiedzi, a nadzieia w Bogu, że zobaczymy w krotkim czasie uczęszczających wiernych do tego Sakramentu, i zrzucających przy nogach naszych ten ciężar grzechow, który ich do piekła zginał. Poprawa obyczajow, zaszczepienie gruntowney pobożności, pomnożenie w wiernych łaski poświęcającej, w szczegulnych każdego stanu i wieku obowiązkach oświecenie, słowem: precudowne Sakramentu Pokuty skutki, iedynie od częstych ludu zawisły Spowiedzi; do tych zaś nic skuteczniey nie pociągnie wiernych, iak
1a-

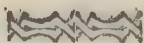


Łatwość i gotowość nasza służenia im
w każdym czasie.

Wrzeczy samey, jeżeli iesteśmy
przeświadczeni o tey prawdzie, że nie
Parafianie dla nas, ale my dla Parafi-
anow, to iest: dla ich szczegulnie du-
chownych usług, postanowieni iesteśmy
Pasterzami, mają oni Prawo bezpiecznie
rozrywki, interessa, sam nawet nasz
przerwać spoczynek, gdy Sakramentu
od nas potrzebuia. Ani tu, tę ostatnią
przy zgonie życia rozumiemy potrzebę:
gorszei od naiemnikow iesteśmy, gdy
w ten czas dopiero na ratunek spiesze-
my owcom, gdy te ustawiającym, i iuż
obumarłym wołaią nas głosem. Dusze
Krwia Jezusa Chrystusa odkupione, kto-
rych zbawienie lub potępienie, iest na-
szym przeznaczeniem lub odrzuceniem,
w grzechowych uwikłane sieciach, pro-
szą o rozwiązanie: umarłe w oczach
Boskich żadaia wskrzeszenia: grzeszą-
cy w istotnych powinnościach przez nie-
wiadomość, zbawienney u nas szukaia
nauki: stanu Małżeńskiego kłopoty, a
podobno dla skrytych przeszkod niewa-
żność opłakuiący codziennie, domaga-
ia się pocieszenia, lub potwierdzenia:
osłabieni gwałtownością pokus, albo przez
usta-

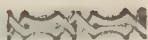


ustawiczne trwożącego się sumnienia bodźce, do ostatniej przychodzący rozpacz, potrzebują zasilenia: a my rozumiec mamy, że kochamy Boga, że jesteśmy żywo tknięci opłakanym stanem, i niebezpieczeństwem duszy w nieprzyjaźni z Bogiem będącej, że pałamy nieuspokoioną gorliwością zbawienia i poświęcenia dusz naszemu oddanych staraniu, kiedy albo troskliwość naszą na drugiego zwalamy, albo usługę naszą do Odpustów, lub do ostatniego zgonu odkładamy. Kiedyż nieporuszony na płacz dziecięcia Ociec, nie spieszył na wyciągnięcie syna z głębokiego dołu, w który igrając nieostrożnie wleciał? Kiedy dobry Pasterz czekał na ostatnie i nieuchronne niebezpieczeństwo owiec, i w ten czas dopiero biegł im na ratunek, gdy te pobite albo śmiertelnie zostały ranione? Nie jesteśmyż Oycami i Pasterzami ludu? Nie iemuż wszystkie nasze prace, starania i usługi winniśmy? Możemyż uwalniać się od nawrocenia Samarytanki pod tym pozorem, że po wielkim utrudzeniu i pracy odpocząć nam potrzeba? Nie nasze pokarm jest, dokonanie dzieła tego, który nas posłał? Możnaż dla odpoczyn-



czynku, albo dla uniknienia pracy, w brzydotach grzechowych zostawiać te dusze, których poświęcenie, w Dzień Sądu, całym naszym iest zabezpieczeniem, a nieprawość naszym przestępstwem i potępieniem? Nie odmawiajmyż nigdy nikomu, chociażby z największym osłabieniem sił naszych, Sakramentu Pokuty Świętej: wiemy, że równie iest doyrzałym po grzechu potrzebny, iak niemowlętom Chrztu Sakrament; w tylu niebezpieczeństwach ludzkiego życia, ieżeli kto przez nas odrzucony, w grzechu swoim pomrze, naszą grzech iego sprawą będzie. Niech to nas naywięcey cieszy, żeśmy w tym Sakramencie którą duszę pozyskali, zwrocili od piekła, i Bogu oddali. Bądźmy, na koniec, w samym słuchaniu Spowiedzi, przez nacyierpliwszą łagodność, prawdziwemi penitentow Oyca-mi, co iest *trzecią powinnością naszą*.

3tio. Gdybyśmy rzecz zawsze mieli z oświeconemi, i dobrze przysposobionemi penitentami, moglibyśmy w sprawowaniu Sakramentu Pokuty przestać na tym, że się rozrzewniamy nad ich upadkami, i opłakujemy wewnętrznie, iż Bog tak ciężko od swego by-



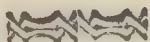
bywa obrażony stworzenia; zważywszy
potym rozciągłość władzy naszej, i du-
chowną potrzebę penitenta, że się trzy-
mamy prawideł Kościoła, w wyznacze-
niu повинного zadosyć uczynienia. A-
le to jest nieszczęście, a podobno i wi-
na nasza, że po większey części, lud
nasz albo tak jest w złym zacięty, że
bezwstydnie kłamie Duchowi Świętemu;
albo tak w rzeczach Boskich nieumie-
iętny, że do odebrania łaski Sakramen-
tu, dopiero przy samym Sakramencie
sposobić go potrzeba. Jakieyże z pier-
wszemi niepotrzeba łagodności, żeby na
nich wymodz zupełne odkrycie, i wy-
lanie serca? iakiey z drugimi nie po-
trzeba cierpliwości, żeby przystosowa-
ną do ich poiętności nauką z niespo-
sobnych uczynić sposobnemi? Pierwsi
taią swoją chorobę, -bo im się podoba,
i niechcą uleczenia; drudzy nic o niey
nie mówią, bo im się zdaie, że są zdro-
wemi, i lekarstwa nie potrzebują. Za-
straszać ich ostrością słow, albo iakim
niecierpliwości lub zadumienia zna-
kiem, byłoby iedno, co w świętokradz-
kim utwierdzać milczeniu. Musiemy
na wzor Zbawiciela, przez nacyerpli-
wsze, i ile rostopność pozwala, nie

za-



zawstydzające zagadnienia , wycisnąć na każdym te serdeczne wyznanie : *Dixit mihi omnia , quaecunque feci.* Taż łagodność przykazuje nam ulegać , ile być może , bez uchylenia karności Kościelney , słabościom i potrzebom każdego w szczególności penitenta. Jeżeli te duchowne dziatki nasze , nie są w stanie strawienia przygrubszego pokarimu , przykładem Apostoła , tuczmy ie samym mlekiem , poki nie podrosną , i poki łaska sił ich tak nie wzmocni , że dźwigać będą mogli cały ciężar Krzyża Chrystusowego. *Nikt nie leie wina nowego w statki stare , boby te rozsadziły się , i winoby się wylało : Mar: 2. v. 22.* nikt na dusze słabe , i dopiero wychodzące z pod cienia śmierci , nie może wkładać całej ostrości Ewangelicznej , bo tym do sił nie przystosowanym przywalone ciężarem , prędzey do dawnego bytyby popchnięte grobu , niżeli temu wystarczyły ciężarowi. Wszakże łagodność ta , nic nie ma osłabiać karności Kościelney. Nie tylko iesteśmy *Oycami* , ktorzy dziatkom naszym winniemy łagodność , ale razem i *Sędziami* , ktorzy obwinionym winniemy sprawiedliwość.

CZĘŚC



CZĘŚC DRUGA.

ARtykuł iest Wiary, że w tym Sakramencie zasiadamy iako prawdziwi Sędziowie przed Dniem Sądnym rozsądzający grzeszników sprawy, z tą powagą i władzą, że cokolwiek my osądzimy na tym Sądzie, będzie przyjęte, i od Naywyższego potwierdzone Sędziego. Ktora więc każdego Sędziego nayistotnieysza iest powinność, poznać zupełnie sprawę, i ją sprawiedliwie rozsądzić; taż będzie i nasza, ieżeli Świętego zdradzić nie chcemy Urzędu.

imo. Do poznania sprawy, w której prawdy doйтиć nie można ani przez świadków, ani przez iakie pewne wywody, tylko szczegulnie przez własne oskarżenie się, i pokorne obwinionego wyznanie; sprawy, którą miłość własna zazwyczaj wycięcza, i wstyd przyrodzony, nie tak iak iest w rzeczy samey, udaie, iakiey o moy Boże! rostopności, iakiey w Kapłanie nie potrzeba umiejętności! Daymy to, że żaden do nas proszący o błogosławieństwo, kożlęcą okryty skórą nie przystępuje Jakob, choćbyśmy byli tak szczęśliwymi, że penitenci nasi z naywiększą

B

szcze-



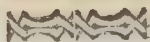
szczerością, wszystkie serca swego przed nami wynurzają skrytości, samo rozoznanie trądu od trądu, grzechu śmiertelnego od powszedniego, wniście we wszystkie okoliczności obciążające, albo odmieniające rodzaj grzechu, poznanie grzechów wyższej zostawionych Zwierzchności, albo owych, do których przywiązana jest klątwa, odkrycie i zatkanie zrzodeł upadków, wykorzenienie nałogów, odcięcie okazji, okryślenie obowiązków stanu, trzymanie się śródka między rozwolnionemi i zbytecznie surowemi Teologów zdaniemi, zaspokojenie względem przeszłych Spowiedzi, albo ich za nieważne osądzenie, obmyślenie skutecznych poprawy środków, rozwiązanie najzawilszych trudności w materyach lichwy, godziwego zarobku, restytucyi, obrania stanu, ważności lub nieważności małżeństwa, skruszenie na koniec i zniewolenie serca, o którym moralna byłaby pewność, że do przyjęcia Sakramentu łaski jest dobrze przysposobione, aza to wszystko za rzecz poczytamy tak łatwą, żebyśmy mogli bez zadrżenia i dostateczney umiejętności, na to Sądowne poglądać Krzesło, na którym wyroki nasze na swojej sprawie dli-



dliwość Boska waży szali? Jedno tu niedobrowolne zapomnienie się, lub opuszczenie, może być czasem przyczyną nieodwetowanej przez całą wieczność penitenta zguby, a gdy mu się ieszcze przez nieumiejętność i złą radę, albo grzeszyć pozwoli, albo w grzechu utwierdzi, iakiż zapobieżenia temu być może środek, gdzie przez świętość nie-naruszonego w żadney okazyi sekretu, popełnionego błędu poprawić nie można? Wielki Boże! truchleję cały, gdy mi na tym Świętym Sądzie miejsce Twoje zastępować przychodzi? Głos Twój, który przy nadstawieniu ucha penitentom, wewnątrz słyszę, piorunem iest dla mnie, że każdey duszy, która przez mój błąd i niewiadomość zginie, *w ręku moich patrzeć będzie!* Ah coż iest człowiek, żeby kiedy nie zbłądził, albo co może w rządzeniu dusz, ustawicznym ślęczeniem nabyta umiejętność, gdy twoją nie iest oświecona i wzmocniona łaską? Przynajmiej ile z nas, przez ustawiczne czytanie, polewamy te nasiona nauki, które w nas wzrosły w pierwiastkach Kapłaństwa. Gdy idzie o dusze, idzie o nas, i nie mogą one ginąć, tylko z nami. Zwłaszcza że za zwyczaj takich penitentow mamy, których zgruntu po-



znać lub przez złość, lub przez ich prostotę nieskończenie jest trudna. Potrzeba nam z Samarytanem wszystkie opatrzyć rany, wlać w nie oliwy łagodności, zmieszaney z winem potrzebney surowości: ale raniony wstydzi się ran swoich, i woli od nich nędznie zginąć, niżeli na ich odkrycie odważyć się. Musiemy namawiać, prosić, i przez długie zapytania zgadywać prawie, gdzie, od kogo, i iakim sposobem śmiertelne odebrał postrzały. Otoż przy sprawowaniu Sakramentu tego, co nas najwięcej zatrudnia i suszy. Wiem ia. że penitenta powinnością jest, oskarżać się szczerze i dokładnie, a naszą służyć i wierzyć słowom iego; ale wiem, że nie można perły rzucić przed nieczyste bydlęta, że depcemy Krew Jezusa Chrystusa, po ile kroć nie dobrze przygotowanym aplikujemy zasługi Jego, że nakoniec, nie można rozsądzić sprawy, jeżeli pierwey z gruntu iey nie poznamy. Wiem, że w materyi szóstego Przykazania, chcąc do serca wprowadzić czystość, ranić iey przez nierostropne zagadnienia nie mamy, ktoreby w nas i w penitentach upodobanie w grzechu sprawić mogły; ale wiem, że nam
przy-



przykazano, zdrowey nie tykać części,
a z nadbolałej otwierającą się wycisnąć
materiją. Słowem, przez niepotrzebne
albo nieostrożne roztrząsania, uczyć
złego nie możemy, zaniedbywać tych
wy badań, ile do poznania gruntu serca, są
potrzebne, nie powinniśmy. Jakże tu
można albo chwalić się, albo skrycie
podchlebiać sobie, że przy wielkim tłu-
mie ludzi, znaczną penitentów wysłu-
chaliśmy, i odprawili liczbę? Ale kto-
regóż z nich oczyściliśmy? którego spra-
wę poznaliśmy? którego serce zmiękczy-
liśmy i odmienili? Bo gdy świecki Sę-
dzia przestaje na tym, że oskarżonego
poznać kryminał, nam ieszcze usiłować
potrzeba, żeby obwiniony grzech sobie
znienawidził. Job prywatnie domowni-
ków rozsądzaiąc spory, o sobie mowi,
że ie z naywiększą rozbierał, i roztrzą-
sał pilnością, *Causam, quam nesciebam,*
diligentissimè investigabam; a my w
sprawie, w ktorey idzie o ważność
Sakramentu, o wieczne zbawienie lub
potępienie dusz Chrystusowych, o nasze
własne przeznaczenie lub odrzucenie,
mogliżebyśmy bez żadnego roztrząśnie-
nia przestać na oskarżeniu penitenta,
ktory częstokroć albo nic nie mowi, al-
bo



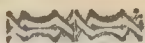
bo co inszego od rzeczy mowi? Poznawszy doskonale sprawę, rozsądzić ją sprawiedliwie potrzeba.

2do. Nie mówię tu o najpotrzebniejszym w Kapłanie męstwie, żeby w wydaniu dekretow swoich, nie oglądał się na osoby; i iako zasiada na mieyscu Boga, *nie mającego wziętości osob*, tak nie chował łagodniejszych zdań dla iednych, a przyostrzych i przysurowszych dla drugich. Nie zna on nikogo wedle ciała, i bez świętokradzwa, nie może mieć żadnego z nikim krwie, wdzięczności, albo nadziei związku, iak tylko na tym Sądowym zasiada Krześle. Nosi on, iuż nie na powierzcho-wnych sukniach, iak Kapłan Starego Prawa, ale głęboko wyryte na sercu: *Nauka i Prawda*, żeby wcale zapomniał o osobach, a nayściśley roztrząśnioną, przez naukę, każdego sprawę, według samey szczegulnie rozsądzał prawdy. Bog iezeli we wszystkich poselstwa naszego obowiązkach, zabrania nam obawiać się grzesznikow twarzy, w tym Sakramencie naysurowiey zakazuie, żebyśmy w grzeszniku ani bogatego, ani ubogiego, ani nam potrzebnego, ani niechętnego, ale samego tylko uważali grze-



grzesznika. *Ne respicias vultum ejus.* Na coż się przyda głaskać pychę, albo niegodnym uleganiem zakupować łaskę iego, jeżeli mimo łaskawego dekretu naszego, Pan go odrzucił? *Quoniam abjeci eum.* Alboż Pan różnicę czyni między możniejszym i wzgardzonym? i grzech pierwszego iestże przeto mniej ciężkim, i mniej ukarania godnym grzechem, że w wyższym iest popełniony stanie? Będzież na Sądzie ostatecznym, według ktorego Sąd nasz stosować powinniśmy, większa na Pana, nizeli na sługę względność, a raczey, aza nie na surowsze, według wyrażenia Pisma, możniejsi będą skazani katownie? *Potentes potenter tormenta patientur.*

Bądźmyż bezwzględni na osoby Sędziami, a w tym Świętym Sądzie poznawszy sprawę, zważymy nayıpierwey, kogo mamy do łaski przypuścić, kogo od niej lub wcale oddalić, lub mu ją do czasu zatrzymać. Nie zawoźdmy się źle zrozumianym Zbawiciela wyrokiem, iakoby, iż on Boskim swoim upewnił słowem: *ktorych odpuścicie grzechy, są im odpuszczone*; dosyć było do usprawiedliwienia grzesznika, nierozmyslnie,
i prze-



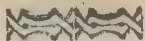
i przeciw iego zakazowi powiedzieć:
Ja ciebie rozgrzeszam. Mamy władzę
odpuszczenia najcięższych grzechow,
to Wiary Artykuł; ale ta władza iest w
nas na zbudowanie, nie na zepsucie, na
poświęcenie i zbawienie dusz, nie na u-
twierdzenie ich w nieprawości. Mamy
prawidła Duchem Boskim rządzącego się
Kościoła, z których poznać łatwo, kie-
dy wyroki nasze potwierdzone są w Nie-
bie, a kiedy nasze, i penitentow, dla
świętokradzkiego zelżenia, obciążają po-
tępienie. Te nas uczą, że ofiarującego
ust i serca ofiarę, pierwey odesłać nale-
ży dla pojednania się z bratem swoim,
nim się go do Świętości przypuści Osta-
rza, że gorsząca noga i ręka pierwey
być odcięte i odrzucone powinny, nim
się umarłych powroci do życia, że nie
można świętości rzucić przed psy, kto-
re do swego powracają wymiotu; że nie
znaiącym Boga, Boskich udzielać taie-
mnic nie wolno, że kto kocha grzech,
odpuszczenia grzechu nie otrzyma. O-
toż powszechne prawidła, które dekret
nasz dyktować powinny. Podźmy do
kary.

3tio. Grzech koniecznie powinien
być ukarany, i karzemy go w wyzna-
cze-



czeniu Sakramentalney Pokuty. Pokuta ta powinna zemścić się krzywdy uczynioney Bogu, i zachować penitenta od grzechu. Znamy tę prawdę wszyscy, i w codziennych ią naukach przekładamy ludowi: ale ta to jest iedna prawda, którą podobno naywięcey osłabiamy wszyscy. Pokuty przez nas wyznaczane, ani w biegu nieprawości nie wstrzymują grzesznika, ani się nie mszczą za zelżony honor nieskończonego Maiestatu. Aza bowiem mogą te krotkie modlitewki, ktore zazwyczaj naznaczamy, albo odwieść od ponowienia grzechu, albo sprawiedliwości Boskiej zań uczynić zadosyć? Ta okrutna ku penitentom łagodność, odmieniła postać Chrześcijaństwa, zatarła wszystkie ćwiczenia Pokuty, rozpasła swawolę ludu, zmniejszyła szacunek i potrzebę Sakramentow; słowem, nierządy wiernych z uczęszczaniem do Sakramentow połączyła. Nie mówię ja, żebyśmy do pierwiastkowego Kościoła wiekow surowości wracali się: wiem że Kościół nieodmienny w duchu, ulegając rozwiozłości czasow, zwolnił wiele z ostrości ustaw swoich; ale zachowaymyż przynaymniey ostatki tego ducha pokuty, którym do tąd Kościół ży-

ie,



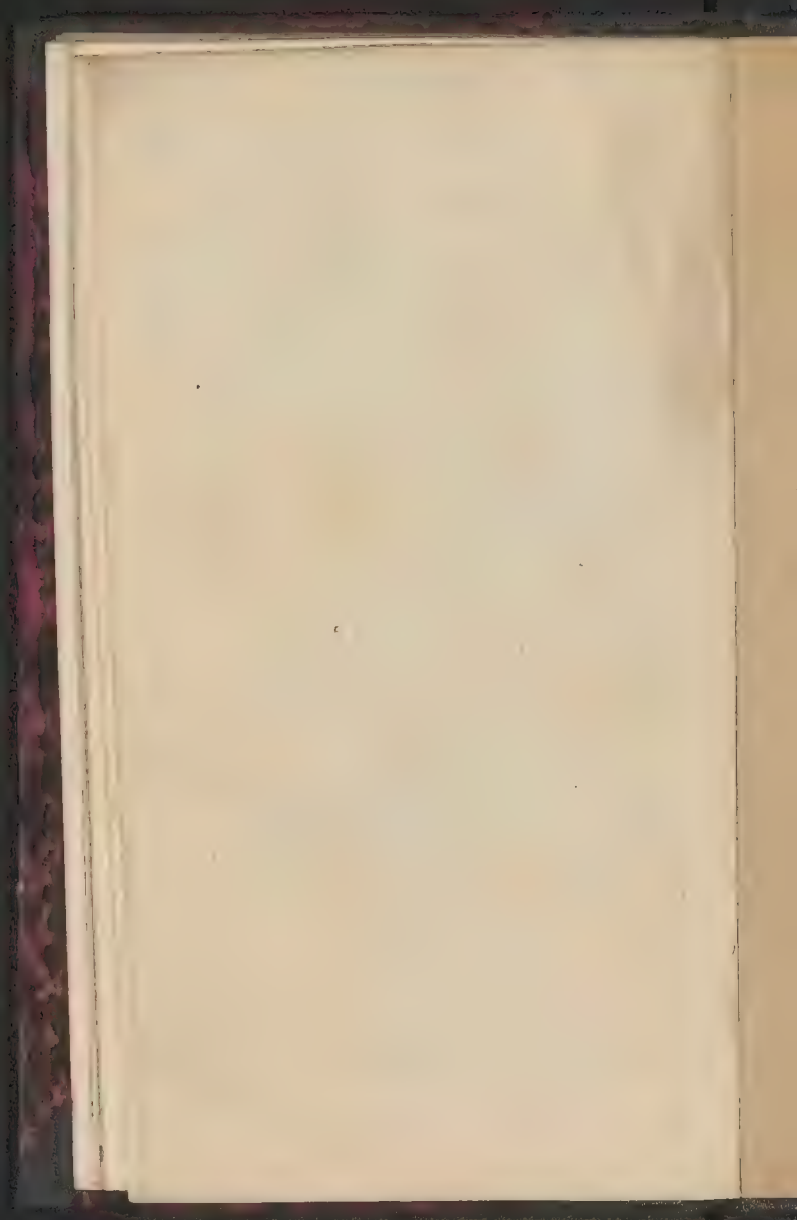
ie, i którym się w świątobliwości swojej utrzymuie.

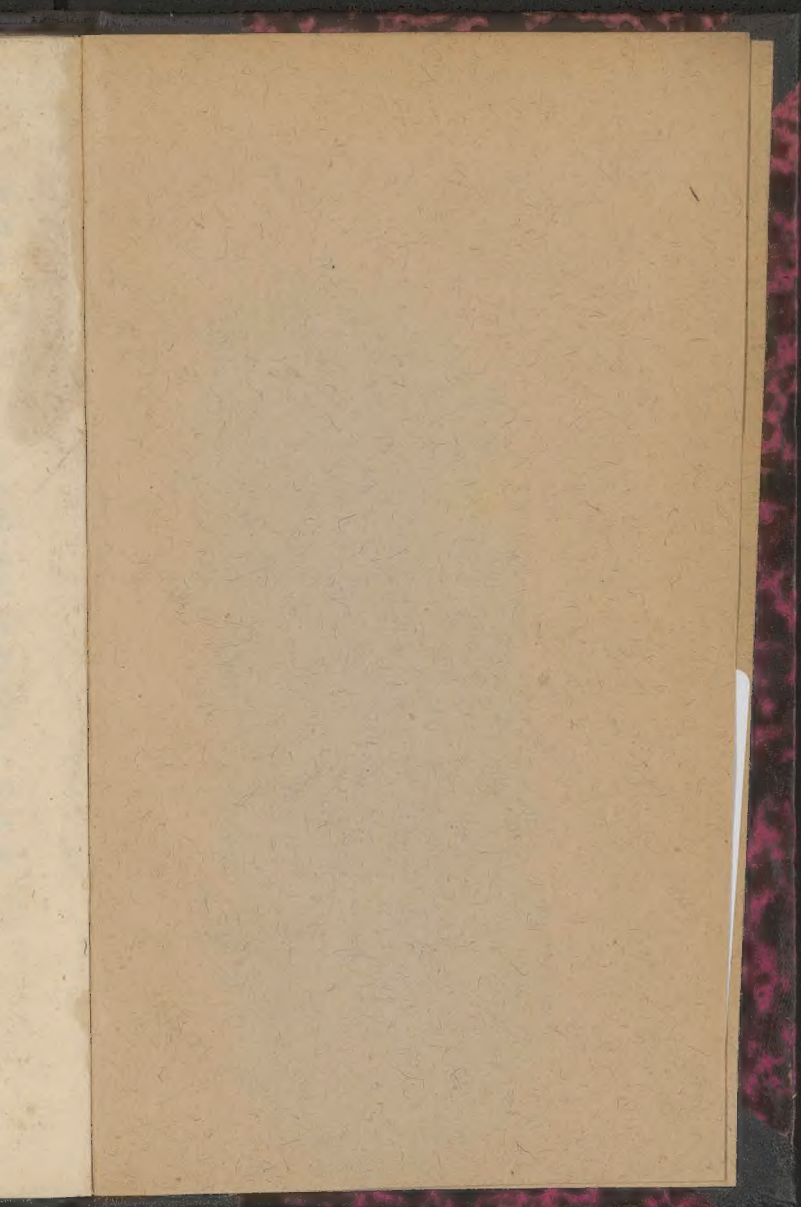
Pomniemy, że każdy nasz w tym Trybunale Dekret, ściśle w Dzień Sądu roztrząsany będzie, i sprawić się nam każą z szafunku zasług i Krwie Jezusa Chrystusa, jeżeli tych Naydroższych Skarbów rozproszycielami, a nie szafarzami byliśmy. Jesteśmy szczegulniey w tym Sakramencie pomocnikami dzieła odkupienia Jezusa Chrystusa; biadaż nam! jeżeli nie iego, ale dzieło Xiążęcia ciemności sprawuiemy! Mamy w rękę naszych klucze Nieba i piekła, ale nam, i penitentom naszym zamknijemy Niebo, jeżeli tych zechcemy do Nieba wpuszczać, ktorych nam zabroniono. Nie kalaymy nas samych, chcąc wcześnie oczyścić inszych, a bądźmy w sprawowaniu Sakramentu tego Świętemi bez grzechu, bo ten Sakrament z postanowienia swego ma wszystkich czynić, i zostawiać Świętych. Day to Miłościwy Panie. Amen.

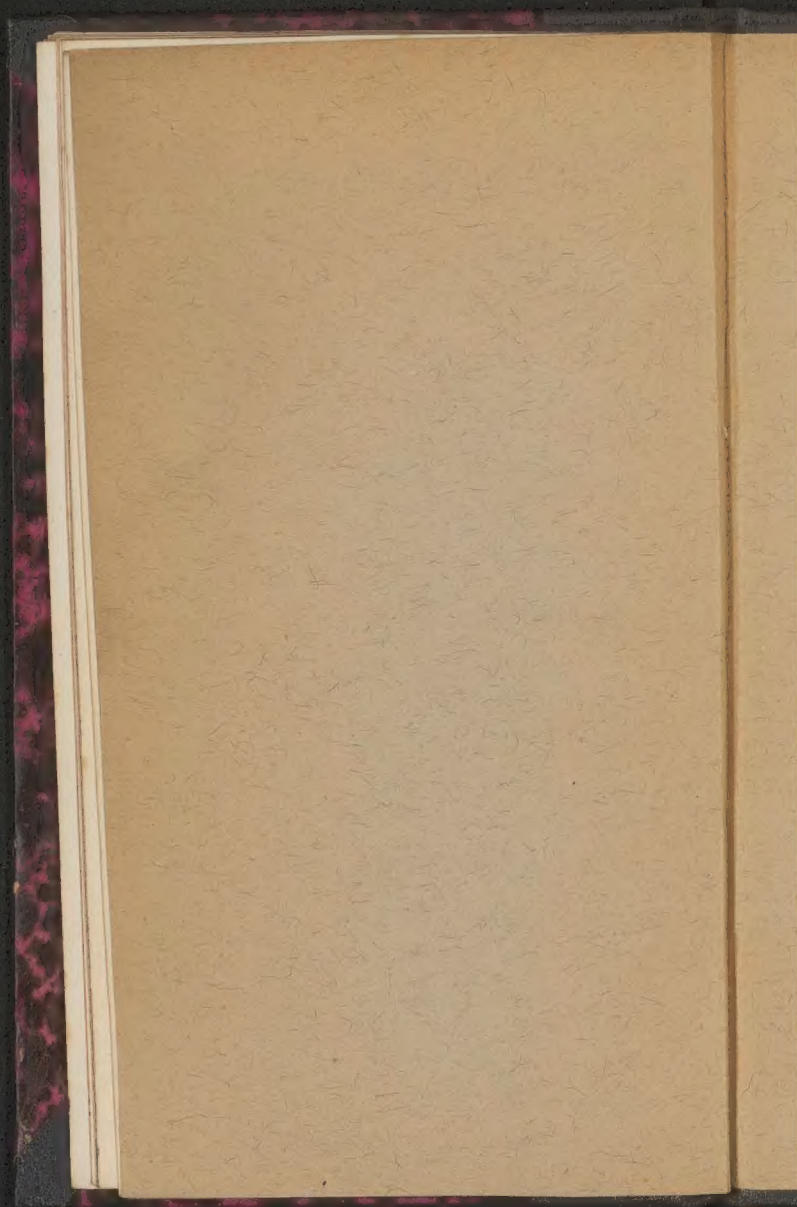


a
 u
 -
 -
 w
 i
 u-
 e-
 e-
 o-
 h
 e-
 e-
 é,
 y
 ic
 a-
 ,
 go
 e-
 m.

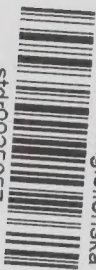
51







Biblioteka Jagiellońska



stdr0025657

